

GROBY I CMENTARZE WOJENNE ORAZ MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ NA ZIEMI RADOMSKIEJ

I W RADOMIU W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ.

Niniejszy referat, nie rości sobie pretensji do wyczerpania całości problematyki grobownictwa wojennego, ogranicza się głównie do wschodniej i południowo-wschodniej części ziemi radomskiej wraz z Radomiem. Dotyczy więc terenów szczególnie dotkniętych działaniami wojennymi z lat 1914-1915 w ramach tak zwanej operacji Dęblińsko-Warszawskiej, terenów które w wyniku dalszych działań wojennych zostały przejęte przez wojsko i administrację austro-węgierską.

Pojęcie **grobów wojennych** zostało określone po raz pierwszy w ustawie sejmowej z 28 marca 1933r. „O grobach i cmentarzach wojennych” w myśl której grobami wojennymi są: (art.1 ust.1)

- a) groby poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie Państwa Polskiego
- b) groby wojskowych, poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych, bez względu na narodowość
- c) groby siostr miłosierdzia, i wszystkich osób, które wykonując zleczone im czynności przy jakiegokolwiek formacji wojskowej, poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych
- d) groby jeńców wojennych i osób internowanych
- e) groby uchodźców z 1915r.

Jak w oczach współczesnych wyglądało to, bez wątpienia koszarne miejsce jakim było pobojuwisko, czyli miejsce starć wrogich armii? Oto kilka relacji.

Relacja wysłanników Centralnego Komitetu Obywatelskiego-(*organizacji społ. gosp. utworzonej w Warszawie na początku września 1914r. zajmującej się między innymi niesieniem pomocy ludności poszkodowanej przez wojnę*): „Opis i wrażenia z miast i wiosek ziemi radomskiej po najściu wojsk niemieckich i austriackich w październiku 1914r.”

„ Z Wysokiego Koła (wieś w gminie Gniewoszków-przypisek mój) jedziemy do Policzny (...). Z jednej i drugiej strony drogi zauważamy często grupy krzyżów na mogiłach poległych (...) We wsi Kociołki (gmina Kozienice-przypisek mój) na zakręcie drogi uderza nas straszny widok – w okopach jeszcze nie uprzątnięto poległych – co krok trupy leżą na drodze, musimy uważać, by nie najeżdżać na nie (...). Tu roztoczyła się przed nami cała groza pobojuwiska.

Udaliśmy się w drogę ku Radomiowi (...) ślady walk zaciętych na każdym kroku. Im głębiej w puszcę Kozienicką tym więcej napotykamy oznak wojny. Przy szosie co kilkadziesiąt kroków mogiłki, moc karabinów, tornistrów, ładownic, czerepów szrapneli, puszek po konserwach – wszystko to ślady bitew.”



Pomiędzy październikiem 1914 r. a lipcem 1915 r. na terenach będących przedmiotem niniejszego referatu poległo lub zmarło w wyniku działań wojennych ok. 9.500 tys. żołnierzy w tym z armii rosyjskiej 3.5000, austro-węgierskiej 3.100, niemieckiej 2.500 tys. Około 100 żołnierzy nie zostało zidentyfikowanych.

Te wielkie pola bitew należało uporządkować i to jak najszybciej przede wszystkim ze względów

- sanitarnych
- ekonomicznych (komasacja grobów)
- propagandowych (dobry cesarz)
- humanitarnych

Niektórzy znawcy tematu wśród wymienionych wyżej motywów mówią również o celach ubocznych takich jak pozyskanie „obuwia i akcesoriów żołnierskich”

Czynniki te spowodowały, że do spraw grobownictwa wojennego władze austro-węgierskie zmuszone były podejść w sposób zorganizowany.

Nie wchodząc w szczegóły stworzonego systemu, chciałbym dodać, że również Archiwum Metrykalne Urzędu Duszpasterskiego Komendy Legionów czynnie włączyło się do akcji zbierania danych o poległych legionistach i opieki nad ich grobami.

Wiosną 1916 r., kapelan I Brygady Legionów Polskich o. **Kosma Lenczowski** objechał tereny walk legionistów w celu sporządzenia spisów grobów poległych legionistów i stwierdzenia stanu ich zachowania. We wspomnieniach napisał:

Oprócz Łowaczówka, Bydlina, Kwaśniowa Krzywopłotów i Mierzwina (miejsowości w Małopolsce związane z bitwą pod Krzywopłotami – przypisek mój) gdzie groby starannie utrzymane, wszędzie groby naszych zaniedbane, najgorszy stan grobów widziałem w Laskach, Anielinie, Kozinku (wieś w gminie Zakrzew-przypisek mój) Beradzu i Płaczkowicach (miejscowości w świętokrzyskim), gdzie nawet miejsca nie poznać, bo mogiła przez kolegów usypana się zapadła, krzyża nie ma, nie ma się tem kto opiekować, a wieśniacy zupełnie o to nie dbają. Gdzie zdołałem odczytać nazwiska – poprawiłem ołówkiem w Laskach powtykałem flaszki w ziemię z napisem wewnątrz „Legioniści”. Prócz tego na drzewie w pobliżu lub krzyżu wycięte nożem litera „L” często pod ramionami krzyża znak zostawiłem”

Zakładanie nowych cmentarzy wojennych lub tworzenie kwater na istniejących już cmentarzach wyznaniowych wymagały opracowania pewnej koncepcji architektonicznej i zaplecza logistycznego. Dlatego też uczestniczyli w nich ludzie o specjalnościach takich jak: projektant, architekt, kreślarz, rzeźbiarz, malarz a nawet ogrodnicy i fotografowie.

Stosowano podstawową zasadę – na terenie nekropolii chowano żołnierzy wszystkich walczących armii. Poległych żołnierzy armii nieprzyjacielskich traktowano tak samo jak swoich i sojuszniczych, zachowując jedynie podział na oddzielne mogiły, kwatery oraz pochówki zbiorowe.

W większych miejscowościach gdzie istniały cmentarze wyznaniowe np. w Gródku Starym, Jasieńcu, Kazanowie, Kozienicach, Lipsku, Odrzywole, Siennie, Szydłowcu, Zwoleniu czy w Radomiu zmarłych i poległych grzebano w oddzielnych kwaterach na cmentarzach (o ile istniały) katolickich, ewangelickich, prawosławnych czy żydowskich.

Przenoszenie żołnierskich szczątków było początkiem zakładania cmentarzy wojennych. Organizowano konkursy dotyczące form i sposobów upamiętnienia poległych. Polacy też rozpisywali podobne konkursy architektoniczne. Starano się dopasować obiekty do rzeźby terenu i historycznych tradycji poszczególnych narodów. Przykładem takich działań może być cmentarz w Molendach i Rudzie Wielkiej.

Również i architektura kaplic na cmentarzach wojennych starała się uwzględnić wspomniane elementy, czego przykładem może być kaplica na cmentarzu wojskowym w Radomiu.

W celu ujednoczenia działań budowlanych i zaoszczędzenia kosztów produkcji elementów cmentarnych powstało kilka ośrodków rzemieślniczych. Działały one między innymi w :

- Garbatce (warsztaty stolarskie)
- Radomiu (odlewnie żeliwa)
- Jastrzębiu (warsztaty kamieniarskie)

Niestety o niektórych z nich dowiedzieć się możemy jedynie z archiwów. Np. w miejscowości Wolanów jeszcze w maju 1919 r. istniał pięknie zagospodarowany cmentarz na którym spoczywało 47 żołnierzy z armii austro – węg., 41 rosyjskiej i jeden z niemieckiej. Obiekt założyli Austriacy a informację o nim można spotkać w wiedeńskim Archiwum Wojennym, dziś jest tu pole i sad.

Cmentarze i groby położone w lasach uległy stopniowemu zapomnieniu i naturalnej likwidacji. Mało kto pamięta gdzie był żołnierski cmentarz w Chinowie (gmina Warka) Kociołkach (gmina Kowala) Maciejowicach (gmina Głowaczów). Pochłonął je las, łąk i pola a przede wszystkim zapomnieli o nich ludzie.

GORZEJ jest gdy resztki cmentarzy znikają z powodu zwykłego wandalizmu. Jeszcze ponad 30 lat temu **Jurgen Hensel** , autor artykułu o rotundzie na cmentarzu wojennym w Rudzie Wielkiej pisał:

Rujnacja (obiekty- przypisek mój) wydaje się być wywołana przez emocj., Właściwą przyczyną niszczenia rotundy – tak brzmi moja teza – jest jej kulturowa obcość.

Czy ta teza jest rzeczywiście prawdziwa i odnosi się również do innych obiektów cmentarnych na których spoczywają żołnierze obcych armii? Tego nie wiem. Odbudowa rotundy w latach późniejszych wydaje się jej przeczyć. Ale czy do końca? Przyjrzyjmy się niektórym z nich bliżej:

Urządzaniem cmentarzy i miejsc pamięci z okresu Wielkiej Wojny kontynuowano również w okresie międzywojennym. W 1936 r. przebudowano wspomniany cmentarz w Rudzie Wielkiej a w 1933 r. wybudowany został pomnik-mauzoleum w Żytkowicach koło Pionek gdzie pod monumentem o wysokości 11 m złożono szczątki 156 rozpoznanych i 56 nieznanymi legionistów poległych w bitwie pod Laskami i Anielinem, w 1930 r. odsłonięty został pomnik ufundowany z prywatnych funduszy w Pakosławiu poświęcony pamięci 42 żołnierzy Legionu Puławskiego a w 1923 r. założona została kwatera legionistów w Radomiu.

Szczególnie dobrze zachowały się pochówki legionistów zlokalizowanych na cmentarzach parafialnych. Dotyczy to nie tylko kwatery legionowej w Radomiu ale i w Kozienicach oraz Zwoleniu.

W Radomiu podobnie jak i w innych większych miejscowościach regionu żołnierzy wyznania ewangelickiego chowano na cmentarzu ewangelickim, prawosławnych początkowo chowano na cmentarzu wojskowym ale w 1935 przeniesiono ich na cmentarz prawosławny. Niestety po kwaterze żołnierzy wyznania mojżeszowego na cmentarzu żydowskim w nie ma już śladu

Nieco inaczej wyglądały w Radomiu pochówki żołnierzy katolickich w tym głównie legionistów. Początkowo chowano ich na cmentarzu przy ulicy Limanowskiego, jednak po wybudowaniu na przełomie lipca i sierpnia 1915 r. cmentarza wojskowego administracja austriacka chciała zlokalizować pochówki polskich żołnierzy, głównie legionistów wyłącznie na tym cmentarzu – planowano nawet ekshumować i przetranszportować ich zwłoki z cmentarza wyznaniowego na teren cmentarza wojskowego.

Na tym tle doszło do otwartego konfliktu pomiędzy Radom Miasta a austriacką komendą powiatu. Pomimo na ogół poprawnych stosunków między polskimi władzami miasta a austriackim okupantem w dniu 18 maja 1918 r. Rada Miejska zwróciła się do C i K Komendy powiatowej z

żądaniem przywrócenia polskiego nazewnictwa na grobach polskich legionistów oraz rezygnacji z zamiaru ich ekshumacji. Na skutek tego wystąpienia władze austriackie wycofały się z tej niefortunnej decyzji domagając się jedynie, by wspomniane napisy wykonane były na koszt władz miejskich lub krewnych w porozumieniu z oddziałem grobów wojennych działających przy Komendzie Powiatowej (Kreiskommando).

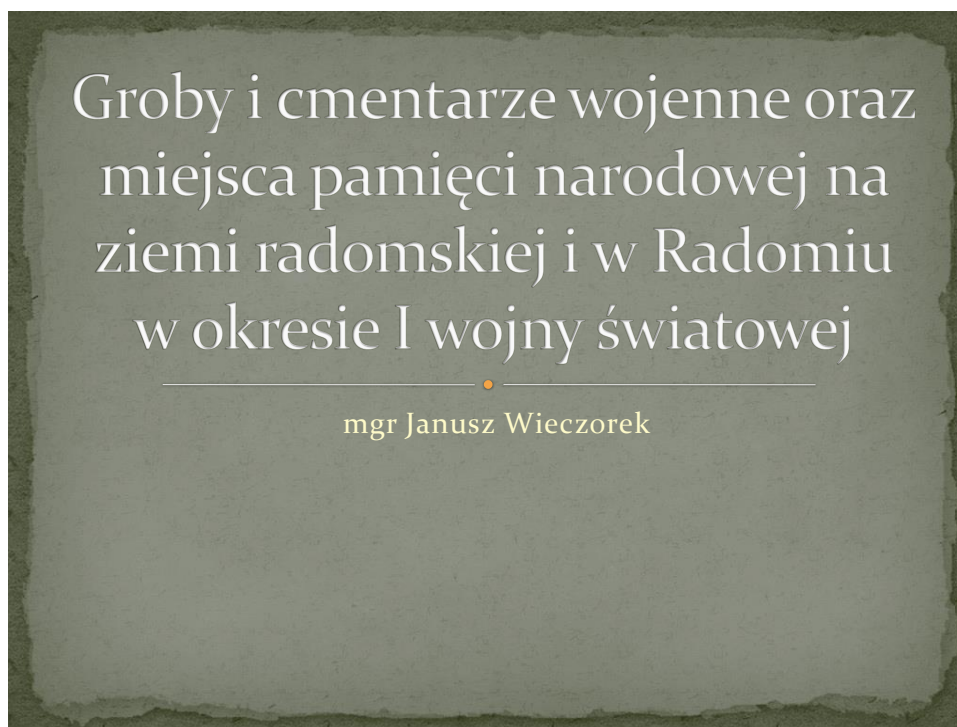
W sumie w kwietniu 1919 r. na cmentarzach Radomia pochowano 1220 żołnierzy armii walczących w I wojnie światowej. Danych procentowych dotyczących rozpoznawalności zmarłych i pochowanych na terenie ziemi radomskiej i w Radomiu niestety brak. Wiemy tylko, że na naszym terenie powstało 33 cmentarze i kwatery wojenne zlokalizowane w 28 miejscowościach.

Natomiast tak zwana „rozpoznawalność” zmarłych i poległych w wyniku operacji dęblińsko – warszawskiej wynosiła dla poszczególnych armii:

- niemieckiej 92% na około 3 tysięcy poległych
- austro – węgierskiej, 27% na 9.500 tys. poległych (w tym 50% dla 2.500 poległych legionistów polskich).
- rosyjskiej, 8% na 10 tys. poległych.

Jakie były efekty tych wszystkich działań? Niestety, nie odpowiem na to pytanie. Oceńcie państwo sami.

Pokaz slajdów :



Patrząc jednak z perspektywy dnia dzisiejszego, mając w pamięci okrucieństwo i zagładę ludzkości w okresie II wojny światowej oraz współczesne konflikty światowe, mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić –niezależnie jak by to zabrzmiało- był wtedy szacunek do wroga, śmierci i życia ludzkiego niezależnie od narodowości, przekonań religijnych i pochodzenia społecznego. Kto w późniejszych czasach ,z dniem dzisiejszym włącznie, zatrudnia ogrodników, architektów , rzeźbiarzy i malarzy by zadbać o groby wojenne. Nie wiem! Może jestem w błędzie?

A jak wygląda sytuacja prawna omawianych zabytków ? W naszym kraju nadal obowiązuje (oprócz podpisanych układów międzynarodowych) wielokrotnie nowelizowana wspomniana na wstępie Ustawa Sejmowa z 28 marca 1933 r. „O grobach i cmentarzach wojennych”. Napisana piękną polszczyzną, przepojona duchem humanitaryzmu która w art. 2 mówi:

„Groby wojenne bez względu na narodowość i wyznanie osób w nich pochowanych, oraz formacji, do których osoby te należały mają być pielęgnowane i otaczane należnym tym miejscom szacunkiem i powagą”.

Wspomniana ustawa w kolejnych rozdziałach mówi również wyraźnie, że groby i cmentarze wojenne pozostają pod opieką państwa, a koszty ich utrzymania ponosi skarb państwa, zaś bezpośredni nadzór nad nimi sprawuje gmina. Ponadto, co jest bardzo ważne, ustawa nie przewiduje okresu istnienia omawianych obiektów. Czas ich istnienia jest więc nieograniczony.

Janusz Wieczorek

